

Z okazji Dnia Świętego Floriana wszystkim hutnikom, strażakom i pracownikom koksowni pragnę złożyć życzenia bezpiecznej i godnie wynagradzanej pracy. Niech św. Florian otacza Was i Wasze rodziny szczególną opieką.

Dominik Kolorz,
przewodniczący Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

23 kwietnia związki zawodowe i zarząd Polskiej Grupy Górniczej podpisały porozumienie płacowe. Na mocy jego zapisów dopłaty gwarantowane do dniówek pracowników wyniosą od 18 do 32 zł w zależności od stanowiska pracy. Zapowiedziany na 25 kwietnia strajk ostrzegawczy PGG został odwołany.

JEST POROZUMIENIE W PGG

Zakończyliśmy spór zbiorowy, ludzie dostaną realne pieniądze, znacznie wyższe od tego, co na początku proponował zarząd. Zgodnie z zapisami porozumienia górnik w wyrobisku, który przepracuje 21 dniówek w ciągu miesiąca, zarobi miesięcznie ok. 470 zł więcej, pozostali pracownicy zatrudnieni pod ziemią ok. 440 zł, pracownicy przeróbki ok. 400 zł, a inni pracownicy powierzchni ok. 270 zł. – poinformował po zakończeniu rozmów Bogusław Hutek, przewodniczący Solidarności w Polskiej Grupie Górniczej.

Zapisy porozumienia płacowego w PGG obowiązują od kwietnia. W tym miesiącu liczba dni roboczych z uwagi na wolny od pracy Poniedziałek Wielkanocny wynosi 20, więc dopłata gwarantowana będzie odpowiednio niższa. Analogicznie pracownicy otrzymają więcej pieniędzy w miesiącach, w których dni roboczych jest więcej. Co warto podkreślić, dopłaty obowiązują za każdy przepracowany dzień w miesiącu, a więc również za soboty i niedziele.

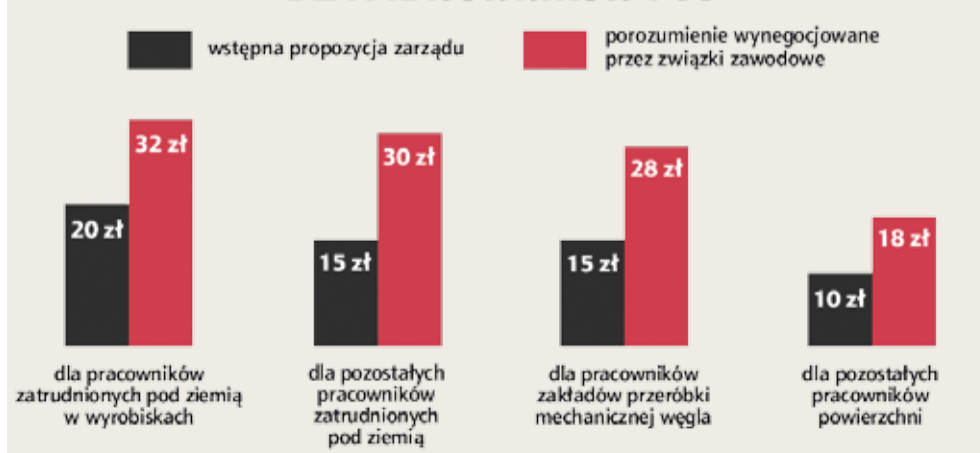
Pierwsza podwyżka od lat

Dla pracowników kopalń i zakładów wchodzących w skład PGG będzie to pierwsza podwyżka od 2012 roku. Co więcej, w ostatnich latach w związku z kryzysem branży górniczej pracownicy spółki dla ratowania swoich zakładów pracy zgadzali się na ograniczenie niektórych elementów wynagrodzeń. – To dobre porozumienie, bo z jednej strony zapewnia wszystkim pracownikom PGG realny i bardzo przyzwoity wzrost wynagrodzeń, a z drugiej gwarantuje spółce spokojne funkcjonowanie – ocenia Dominik Kolorz, szef śląsko-dąbrowskiej Solidarności, który uczestniczył w negocjacjach płacowych w PGG. – Trzeba pamiętać, że Polska Grupa Górnicza funkcjonuje w zupełnie innych realiach, niż jej poprzedniczka, czyli Kompania Węglowa. Uzgodnienia dotyczące płac muszą



Foto: TSD

DOPLĄTY DO PRZEPRACOWANYCH DNIÓWEK DLA PRACOWNIKÓW PGG



być akceptowane przez udziałowców spółki. Choćby z tego względu wzrost wynagrodzeń, który udało się wynegocjować w tym porozumieniu, należy ocenić pozytywnie, pamiętając, że początkowe propozycje zarządu były o połowę lub nawet dwukrotnie niższe

– dodaje przewodniczący śląsko-dąbrowskiej „S”.

Porozumienie zawarte przez zarząd PGG i stronę społeczną obowiązuje do końca 2018 roku oraz w 2019 roku, a nie, jak chciał zarząd, tylko do końca bieżącego roku. W tym czasie prowadzone będą rozmowy

dotyczące Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy, który ujednolici system płac w spółce. – Zyskał czas na spokojne uzgodnienie jednolitych zasad wynagradzania, czyli podstawowej kwestii, której dotyczyć będzie nowy układ zbiorowy. Jednocześnie w podpisany 23

kwietnia dokumencie zostało określone średnie miesięczne wynagrodzenie pracownika w 2019 roku, co oznacza de facto, że to porozumienie będzie skutkowało również w kolejnych latach – wyjaśnia przewodniczący NSZZ „S” w Polskiej Grupie Górniczej.

„Czternastka” po nowemu

Oprócz porozumienia dotyczącego gwarantowanych dopłat do dniówek pracowników PGG, przedstawiciele zarządu spółki oraz reprezentanci związków zawodowych uzgodnili w odrębnym dokumencie zasady naliczania nagrody rocznej zwanej potocznie „14-tą pensją” za 2019 rok. Zgodnie z ustaleniami nagroda będzie się składała z gwarantowanej części podstawowej, wynoszącej 85 proc. oraz z części ruchomej, wynoszącej do 30 proc., uzależnionej od realizacji planów wydobywczych przez daną kopalnię. – Podpisanie porozumienia dotyczącego „czternastek” za 2019 rok było warunkiem koniecznym

dla zgody zarządu na wysokość wzrostu miesięcznych wynagrodzeń. Przypomnę, że w początkowej fazie rozmów płacowych pracodawca chciał, aby kwoty dopłat do dniówek również były uzależnione od wyników kopalni. Innymi słowy, bez naszej zgody na nowe zasady dotyczące nagrody rocznej nie byłoby porozumienia dotyczącego podwyżek płac – zaznacza Hutek.

Przewodniczący podkreśla jednocześnie, że nowe zasady naliczania „czternastek” dotyczą dopiero 2019 roku. – Strony wyznaczyły sobie termin wypracowania jednolitych zasad wynagradzania w ramach nowego Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy do września 2018 roku. Niewykluczone więc, że zasady naliczania „14-tej pensji” zostaną ustalone w ZUZP zupełnie inaczej, a uzgodnienia dotyczące tej kwestii, które zapisano w porozumieniu z 23 kwietnia, w ogóle nie wejdą w życie – wyjaśnia szef Solidarności w PGG.

Strajk odwołany

Podpisanie porozumienia płacowego w Polskiej Grupie Górniczej oznacza, że zapowiadany przez centralę związkową strajk ostrzegawczy został odwołany. We wtorek 24 kwietnia związkowcy przeprowadzili masówki dla załóg kopalń i zakładów spółki, podczas których przekazali pracownikom szczegółowe informacje dotyczące zapisów podpisanego dzień wcześniej porozumienia.

Spór zbiorowy na tle płacowym pomiędzy centralami związkowymi a zarządem PGG rozpoczął się 14 marca. Z powodu braku efektów negocjacji, 16 kwietnia związki zawodowe powołały sztab protestacyjny-strajkowy. Zapowiedziały też, że zaplanowane na 23 kwietnia spotkanie stron to rozmowy „ostatnijszansy”. W przypadku ich fiaska, dwa dni później miało dojść do dwugodzinnego strajku ostrzegawczego we wszystkich jednostkach organizacyjnych PGG.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

LICZBA tygodnia

8,8 proc.

o tyle wzrosła sprzedaż detaliczna w ujęciu rocznym w marcu – wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego. Znaczne przyspieszenie w handlu detalicznym w tym okresie nastąpiło pomimo wejścia w życie od 1 marca ustawy o ograniczeniu handlu w niedzielę, której inicjatorem był NSZZ Solidarność. Tym samym nie sprawdziły się alarmujące prognozy przeciwników ograniczenia handlu w niedziele, zgodnie z którymi wprowadzenie niedziel wolnych od pracy w tej branży miało spowodować spadek obrotów sklepów i masowe zwolnienia pracowników.

KRÓTKO

Organizacja Solidarności w spółce MatSerwis

» W KWIECIEŃ W SPÓŁCE MATSERWIS

w Sławkowie powstała zakładowa organizacja związkowa NSZZ Solidarność. Utworzyli ją reprezentanci Solidarności ze Śląskiej Fabryki Urządzeń Górniczych Montana w Katowicach, po tym jak do sławkowskiej spółki przeniesiono część załogi katowickiego przedsiębiorstwa.

W zeszłym roku zapadła decyzja o sprzedaży jednej z linii produkcyjnych Montany spółce MatSerwis ze Sławkowa. W kwietniu tego roku 20 pracowników z Katowic obsługujących tę linię przeszło do nowego pracodawcy na podstawie artykułu 23¹ Kodeksu pracy. – Wśród nich byli członkowie naszego związku. Sami stwierdzili, że mimo zmiany pracodawcy nie zamierzają rezygnować z korzyści, jaką daje im przynależność do NSZZ Solidarność. Dołączyły do nich również osoby, które wcześniej nie należały do związku. W efekcie organizację w spółce MatSerwis utworzyliśmy niejako z „automatu”. Tam nigdy wcześniej nie działał żaden związek zawodowy – mówi Alfred Gawron, szef Solidarności w Montanie.

Tym samym związek w Montanie przekształcony został w Międzyzakładową Komisję NSZZ Solidarność. Śląska Fabryka Urządzeń Górniczych Montana zatrudnia około 80 pracowników.

BEA

CHODZI O TO zwłaszcza...

16 kwietnia 2018 roku, powielonej odsiadki, wyszedł na wolność niejaki Steve Comisar. Pan Steve, a po naszymu Stefan, trafił do pudła za serie oszustw dokonanych w latach 80. ubiegłego wieku w Los Angeles. Na pierwszy rzut oka nic nadzwyczajnego, historia jakich wiele. Jednak kreatywność pana Stefana warta jest odnotowania. Otóż ów jegomość, korzystając z naiwności mieszkańców Kalifornii oraz powszechnej mody na wszelkiego rodzaju nowinki, sprzedawał korespondencyjnie „zasilane słonecznie suszarki do ubrań”. Gdy chętni – a było ich niemało – przelewali na konto pana Comisara 50 \$, ten przysyłał im najzwyklejszy w świecie sznur do bielizny. Kara, która spotkała pana Stefana za jego nikczemny, ale jednocześnie przezabawny proceder, była w mojej ocenie zdecydowanie za wysoka.

Gdy człowiek wyśmiewa się już z naiwności Amerykanów i pomysłowości oszusta, który ich bezczelnie nabrał, dochodzi do wniosku, że Steve Comisar zrobił więcej dobrego niż złego. Dał ludziom lekcję, wartą znacznie więcej niż 50 \$, które zapłacili za kawałek sznurka. Lekcję, z której i my możemy skorzystać, i to zupełnie za darmo.

Wystarczy włączyć telewizor i poczekać (niezbyt długo) na dowolny blok reklamowy. A tam sprytny syropek na kaszel, który po przełknięciu zamiast do żołądka spływa do płuc, inteligentne pigułki na odchudzanie sprawiające, że tłuszcz z jedzenia zamiast ulegać trawieniu znika w magiczny sposób i absolutnie niezbędny do przeżycia magnez o wysokiej biorentencji, cokolwiek to oznacza. Do tego auto, dzięki któremu stojąc w korkach, będziesz się bawił jak w wesołym miasteczku oraz konto w banku, które pozwoli ci zarobić na to auto i nowiutki dom za miastem, jeśli będziesz odkładał dychę miesięcznie. Brzmi głupio, ale działa. Rynek suplementów diety, czyli tych wszystkich magicznych syropków, pastylek i kropelek przekroczył w ubiegłym roku w naszym kraju 4 mld zł, a zyski banków 13,6 mld zł.



ZASILANA SŁONECZNIE SUSZARKA DO UBRAŃ

Foto: esmen

Gdy człowiek wyśmiewa się już z naiwności Amerykanów i pomysłowości oszusta, który ich nabrał, dochodzi do wniosku, że Steve zrobił więcej dobrego niż złego. Dał ludziom lekcję.

Możesz nie oglądać reklam, ale jeśli coś trzeba, więc i zakupy od czasu do czasu to konieczność. A w sklepie płatki kukurydziane z wielkim, kolorowym napisem „bez glutenu” dwa razy droższe od tych zwykłych. Gluten w kukurydzy nie występuje, więc te zwykłe też go nie zawierają, no ale wydrukowanie kolorowego napisu też kosztuje. Na dziale mięsnym wędliny, w których składzie mięso jest w zdecydowanej mniejszości,

bez szans na wejście do koalicji rządzącej. Cena oczywiście za 100 g, nie za kilogram. Po to, żebyś zamiast banknotów widział monety, a zamiast złotych, grosze po przecinku. Dla odważnych dział ze zdrową żywnością, gdzie wszystko jest bio i eko. Raz widziałem tam nawet „organiczne chipsy z jarmużu”, czyli innymi słowy wysuszone liście zielska podobnego do sałaty, w cenie kilkudziesięciu zł za niewielką paczuszkę.

Oczywiście możesz się wycwanić – warzywa kupować u baby na targu, a mięso u lokalnego rzeźnika, o ile w Twojej okolicy jakiś jeszcze się uchował. Wówczas wrócisz do domu zadowolony, z przeświadczeniem, że tym razem nie dałeś się nabrać. Będziesz mógł zasiąść wygodnie w fotelu i rozmyślać o obiecanej ci niegdyś emeryturze pod palmami, za którą zapłaciłeś znacznie więcej niż 50 \$.

TRZECI Z CZWARTĄ;)

INNI napisali

Demonstracje w stolicy Grecji

25 kwietnia tysiące Greków po raz kolejny protestowało na ulicach Aten przeciwko kolejnym reformom oszczędnościowym wprowadzonym przez rząd. Grecy sprzeciwiają się m.in. cięciom emerytur oraz zmniejszeniu wynagrodzeń pracowników państwowych szpitali. Protestujący przemarszerowali obok budynku parlamentu oraz siedzib ministerstw finansów i pracy – podał portal onet.pl.

Pracownicy państwowych szpitali, którzy zapowiedzieli strajk, domagają się także zwiększenia nakładów na ochronę zdrowia. Na ulicach Aten protestowali też pracownicy koncernu energetycznego PPC, którzy sprzeciwiają się sprzedaży elektrowni na węgiel brunatny. Demonstrujący wysypali węgiel na schody parlamentu. Wśród protestujących byli także emeryci. Ich świadczenia od 2010 roku spadły o ponad 30 proc.

Od wielu lat Grecja korzysta ze wsparcia międzynarodowych instytucji finansowych. Kolejna pomoc udzielana uzależniona jest od dalszych reform oszczędnościowych, co dla mieszkańców tego kraju oznacza zaciskanie pasa.

Francuzi znów wyszli na ulice

19 kwietnia w Paryżu i innych francuskich miastach zorganizowane zostały demonstracje przeciwko reformom prezydenta Emmanuela Macrona, który w maju będzie obchodził pierwszą rocznicę objęcia władzy. Z informacji przekazanych przez portal TVP Info wynika, że w manifestacjach wzięli udział m.in. pracownicy służby zdrowia, sektora energetycznego oraz żłobków i przedszkoli. Wśród protestujących znajdowali się także kolejarze, którzy sprzeciwiają się odebraniu im części uprawnień pracowniczych oraz otwarciu sektora kolejowego na konkurencję. Do protestu przyłączyli się także studenci.

Uczestnicy demonstracji podkreślali, że pracownicy każdej z branż mają inne powody do protestów, ale powinni się zjednoczyć, by wspólnie przeciwstawić się reformom.

Z szacunków francuskich central związkowych wynika, że 19 kwietnia ulicami francuskich miast przeszło 300 tys. ludzi. Poprzednie demonstracje zorganizowane zostały 22 marca. Wówczas protestowało pół miliona francuskich pracowników. Szczęściu na dziesięciu mieszkańców tego kraju jest niezadowolonych z reform prezydenta.

Finlandia rezygnuje z eksperymentu

Jak poinformował portal internetowy Polskiego Radia, władze Finlandii wycofują się z eksperymentu, który polegał na przekazywaniu grupie bezrobotnych tzw. dochodu gwarantowanego. 2 tysiącom losowo wybranych osób bez pracy co miesiąc wypłacano świadczenie w wysokości 560 euro. Nikt nie musiał rozliczać się z tego, co robi z tymi pieniędzmi.

Program rozpoczął się na początku ubiegłego roku. Rząd chciał sprawdzić, w jaki sposób przekazywanie środków finansowych bezrobotnym wpłynie na ich zachowania, czy będą podejmować dodatkową pracę i płacić podatki oraz czy ten sposób pomocy finansowej może zastąpić inne transfery socjalne. Finlandia wprowadziła tego typu program jako pierwszy kraj w Europie. Teraz się z niego wycofuje, nie podając przyczyn tej decyzji. To oznacza, że beneficjenci będą otrzymywali pieniądze tylko do końca tego roku. Jeden z twórców programu powiedział, że rząd stracił zapał do jego realizacji programu i odmówił przeznaczenia kolejnych funduszy. Oficjalne wyniki tego pilotażowego projektu będą znane najwcześniej pod koniec przyszłego roku.

OPRAC. AGA

Z okazji zbliżającego się Dnia Hutnika wszystkim hutnikom oraz rencistom i emerytom hutniczym pragnę przekazać najserdeczniejsze życzenia.

Niech Święty Florian otacza Was i Wasze Rodziny nieustanną opieką.

Życzę Wam spokojnej, bezpiecznej i godnie wynagradzanej pracy oraz wszelkiej pomyślności w życiu osobistym.

W imieniu Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność oraz Regionalnej Sekcji Hutnictwa NSZZ Solidarność przewodniczący
Andrzej Karol

Komunikat

UWAGA

Drodzy Czytelnicy, następny numer Tygodnika Śląsko-Dąbrowskiego ukaże się w czwartek 10 maja 2018 roku.

Redakcja TSD

Od 1 maja wzrosną wynagrodzenia funkcjonariuszy służb mundurowych. Podwyżki dostaną policjanci, funkcjonariusze Straży Granicznej i Służby Ochrony Państwa oraz strażacy – informuje Robert Osmycki, przewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność.

Podwyżki w mundurówce



Foto: pixabay.com

Wynagrodzenia najmniej zarabiających funkcjonariuszy będą wyższe o 200 zł brutto, osoby posiadające nieco wyższe stawki zaszerogowania dostaną 100 zł brutto. Podwyżka obejmie ok. 2/3 spośród blisko 30 tys. strażaków. – Krajowa Sekcja Pożarnictwa pozytywnie zaopiniowała projekt przygotowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji dotyczący podwyżek dla funkcjonariuszy służb mundurowych – dodaje Robert Osmycki. Zaznacza, że w przyszłym roku wynagrodzenia funkcjonariuszy wzrosną średnio o ok. 309 zł brutto na osobę.

Solidarność domaga się też powołania zespołu z udziałem przedstawicieli strony związkowej, który zajmie się ustaleniem kwot podwyżek dla poszczególnych grup zaszerogowania. – W wyniku tegorocznej podwyżki płace osób najmniej zarabiających i tych, które nimi zarządzają, niemal się zrównają. Dlatego kolejny wzrost płac musi zostać przeprowadzony w taki sposób, by funkcjonariusze byli zmotywowani do starania się o awanse na wyższe stanowiska – wyjaśnia przewodniczący KSP.

W 2017 roku weszła w życie tzw. ustawa modernizacyjna, która m.in. zabezpiecza pieniądze na podwyżki dla funkcjonariuszy do 2020 roku

oraz na zakup środków ochrony indywidualnej dla strażaków, samochodów gaśniczych, a także rozbudowę jednostek ratowniczo-gaśniczych. – Na niedoinwestowanie Państwowej Straży Pożarnej zwracaliśmy uwagę od wielu lat. Taka ustawa była bardzo potrzebna – dodaje Robert Osmycki.

Podwyżki i ustawa modernizacyjna nie oznaczają jednak, że wszystkie problemy strażaków zostały już rozwiązane. W dalszym ciągu aktualny pozostaje jeden z najważniejszych postulatów związkowców, jakim jest podwyższenie stawki za nadgodziny. 12 kwietnia doszło do spotkania przedstawicieli Krajowej Sekcji

Pożarnictwa z ministrem spraw wewnętrznych i administracji Joachimem Brudzińskim. – Minister podkreślił, że nie uchyla się od rozmowy na ten temat, ale podniesienie stawek za nadgodziny będzie wymagało ogromnych nakładów finansowych. My tego tematu nie zamierzamy opuścić. Jesteśmy jedyną grupą zawodową w Polsce, która za nadgodziny dostaje 60 proc. stawki godzinowej. Jeżeli strażak zarabia 20 zł za godzinę, to za godzinę nadliczbową dostaje jedynie 12 zł – podkreśla przewodniczący Krajowej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarność.

AGNIESZKA KONIECZNY

Układ zbiorowy powinien objąć całą załogę

Międzyzakładowa Organizacja Związkowa NSZZ Solidarność przy Plastic Components And Modules Poland domaga się objęciem zapisami zakładowego układu zbiorowego pracy pracowników spółki Plastic Components Fuel Systems Poland.

Jak informuje Agnieszka Marcińska, przewodnicząca MOZ NSZZ „S”, firmy te posiadają wspólny zarząd i należą do Grupy Magneti Marelli. – W Plastic Components And Modules zakładowy układ zbiorowy pracy istnieje od kilkunastu lat, natomiast w Plastic Components Fuel Systems Poland taki dokument nie został podpisany. Problem polega na tym, że pracodawca przenosi pracowników z jednej firmy do drugiej. Osoby, które przechodzą do Plastic Components Fuel Systems

Poland, tracą uprawnienia do nagród jubileuszowych – wyjaśnia przewodnicząca. Zaznacza, że większość rozwiązań znajdujących się w ZUZP została zapisana w regulaminie wynagradzania obowiązującym w Plastic Components Fuel Systems Poland. Zabrakło w nim jednak zapisów dotyczących nagród jubileuszowych. – 27 kwietnia po raz kolejny wystąpimy do pracodawcy o rozszerzenie zapisów ZUZP na wszystkich pracowników. Pismo w tej sprawie zostało już przygotowane – podkreśla Agnieszka Marcińska.

Oprócz objęcia zapisami układu pracowników spółki Plastic Components Fuel Systems Poland Solidarność domaga się, by pracodawca zmienił zasady przyznawania podwyżek. – Zdecydowana większość pracowników obydwu spółek

zatrudniona jest na najniższej stawce, która wynosi niespełna 14 zł brutto za godzinę. Dyrekcja zdecydowała, że podwyżkę dostaną osoby z najdłuższym stażem, które w 2017 roku nie opuściły ani jednego dnia. Ta zasada jest niesprawiedliwa, mogło się tak zdarzyć, że pracownik nie chorował przez kilka lat, a w zeszłym roku opuścił kilka dni – dodaje Damian Zobek, zastępca przewodniczącej zakładowej Solidarności. Podkreśla, że zgodnie z zasadą wyznaczoną przez pracodawcę w obydwu zakładach uprawnionych do podwyżki będzie zaledwie ok. 10 osób. – Domagamy się objęcia podwyżkami tych pracowników, którzy w ciągu ostatnich 5 lat chorowali nie dłużej niż trzy tygodnie. To i tak niewielka absencja, bo przeważnie pracujemy przez

sześć dni w tygodniu – dodaje Agnieszka Marcińska.

Jej zdaniem jednym z największych problemów w obydwu spółkach jest brak stabilizacji. Wielu pracowników posiada umowy na czas określony lub została zatrudniona za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. – Są takie osoby, które przepracowały 10 lat i nie dostały jeszcze umów o pracę na czas nieokreślony – mówi przewodnicząca MOZ.

Spółki Plastic Components And Modules i Plastic Components Fuel System działają w branży motoryzacyjnej. Zajmują się produkcją plastikowych komponentów, m.in. na potrzeby fabryki Fiata w Tychach. W sumie jest w nich zatrudnionych ponad 830 osób.

AGA

KRÓTKO

Defibrylator od Solidarności

» **PROFESJONALNY DEFIBRYLATOR DLA** jednego z dwóch oddziałów Zakładów Przemysłu Cukierniczego „Mieszko” w Raciborzu ufundowała działająca w spółce Solidarność. Zakup sprzętu udało się zrealizować dzięki bonusowi od firmy ubezpieczeniowej. Jak wyjaśnia Ryszard Naglak, przewodniczący Solidarności w firmie, organizacja związkowa ze składek członkowskich opłaca swoim członkom dwa dodatkowe ubezpieczenia m.in. na życie i z tytułu wypadków komunikacyjnych. – Składka wynosi 8 zł miesięcznie. To niedużo. Przystąpienie do ubezpieczenia oraz regularne uiszczanie składek bardzo się nam opłaciło. Od firmy ubezpieczeniowej otrzymaliśmy bonus w wysokości 5 tys. zł. Zdecydowaliśmy, że za te pieniądze kupimy defibrylator dla jednego z dwóch zakładów „Mieszko” – mówi Naglak.

– W coraz większej liczbie zakładów można spotkać to urządzenie. Zatrzymanie krążenia może zdarzyć się każdemu, w każdym miejscu. Możliwość skorzystania z defibrylatora zwiększa szanse na przeżycie. Co istotne, do użycia tego sprzętu nie potrzeba specjalistycznych szkoleń. Może go zastosować praktycznie każda osoba – tłumaczy przewodniczący. Związkowcy przekazali defibrylator przedstawicielom zarządu firmy 18 kwietnia. Jak informuje Ryszard Naglak, zarząd zadeklarował, że taki sam aparat zakupi wkrótce do drugiego zakładu spółki „Mieszko”. – Zakup defibrylatora traktujemy jako działanie profilaktyczne. Mamy nadzieję, że nigdy nie zostanie użyty – podkreśla przewodniczący.

Zakłady Przemysłu Cukierniczego „Mieszko” zatrudniają łącznie ponad 800 pracowników, w tym 50 proc. pracowników niepełnosprawnych. Solidarność w spółce liczy ponad 100 członków.

Kompromis płacowy w Velvet Care

» **OD KWIEŚNIA W SPÓŁCE VELVET CARE** w Kluczkach weszły w życie podwyżki płac zasadniczych. Wynagrodzenia pracowników umysłowych wzrosną średnio o 4 proc., a pracowników produkcyjnych średnio 2 proc. O wysokości podwyżek dla poszczególnych pracowników decydować będą kierownicy działów na podstawie indywidualnych ocen pracy. Dodatkowo do podwyżek pracowników produkcji jest obowiązująca od kwietnia tzw. premia absencyjna w wysokości 200 zł brutto miesięcznie.

– To, że pracodawca przyznał podwyżki, jest efektem starań strony związkowej. Ale wysokość podwyżek nas nie satysfakcjonuje, dlatego nie doszło do zawarcia formalnego porozumienia płacowego pomiędzy stroną społeczną a zarządem spółki – mówi Adam Gdula, przewodniczący zakładowej Solidarności. – Liczyliśmy na więcej. Nie przekonują nas wylczenia zarządu, że podwyżka płac zasadniczych na produkcji o 2 proc. plus 200 zł brutto premii absencyjnej daje wzrost płac zasadniczych średnio o 5,7 proc., bo przecież ta premia nie jest wliczona do stawki – podkreśla przewodniczący. Jak wyjaśnia, premię absencyjną otrzymają ci pracownicy, którzy przepracują wszystkie dni robocze w miesiącu oraz ci, którzy w skali roku będą mieli mniej 10 dni absencji. – W tym drugim przypadku osoby, które zmieszczą się w 10-dniowym limicie, na koniec roku otrzymają zwrot premii absencyjnej za miesiące, w których im jej nie wypłacono, bo nie przepracowali wszystkich dni roboczych – tłumaczy Adam Gdula. Spółka Velvet Care w Kluczkach zatrudnia blisko 600 pracowników.

BEA

W pierwszym miesiącu obowiązywania ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele sprzedaż małych sklepów wzrosła niemal o jedną czwartą. Na ustawie wprowadzonej dzięki Solidarności korzystają nie tylko pracownicy najemni handlu, ale również właściciele małych osiedlowych sklepików, którzy od lat są wypierani z rynku przez wielkie sieci handlowe.

Zyskali nie tylko pracownicy

Jak wynika z danych Centrum Monitorowania Rynku opublikowanych przez Polską Izbę Handlu, całkowita wartość sprzedaży niedużych sklepów (o powierzchni do 300 m²) wzrosła w marcu o 23 proc. w porównaniu do lutego. W ujęciu rocznym obroty tego typu placówek handlowych wzrosły w marcu o niespełna 9 proc. Klienci wydali w nich 16 proc. więcej pieniędzy niż w marcu 2017 roku.

Szansa dla małych sklepów

Na lepsze wyniki małych sklepów w marcu tradycyjnie wpływ miały zakupy związane ze świętami wielkanocnymi. Jednak do tak znaczącego wzrostu sprzedaży w tym roku w głównej mierze przyczyniła się obowiązująca od początku marca ustawa o ograniczeniu handlu w niedziele. Zgodnie z jej zapisami w niedziele objęte ograniczeniami małe sklepy mogą być otwarte pod warunkiem, że za ladą stanie ich właściciel. Zbliżone zasady dotychczas obowiązywały w święta ustawowo wolne od pracy. – Właściciele małych sklepów często odrabiali w święta wolne od pracy straty z kilku tygodni. Niejeden sklep tylko dzięki temu był w stanie utrzymać się na rynku i wytrzymać presję konkurencyjną ze strony dużych sieci handlowych. Podobny efekt dla drobnego handlu będzie miała ustawa o wolnych niedzielach – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ Solidarność.



Foto: commons.wikimedia.org/Henryk Borawski/CC BY-SA 4.0

Uczciwa konkurencja?

HandlowaSolidarność już podczas zbierania podpisów pod obywatelskim projektem ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele zwracała uwagę, że jej beneficjentami oprócz pracowników najemnych handlu będą właśnie drobnisklepiarze systematycznie wypierani z rynku przez sieci handlowe. – Wchodzeniu na nasz

rynek zachodnich sieci handlowych w latach 90-tych ubiegłego wieku nie towarzyszyły żadne regulacje prawne cywilizujące ten proces i chroniące rodzimych przedsiębiorców. Zagraniczne marki nie tylko korzystały z różnego rodzaju preferencji podatkowych, ale również bardzo szybko podporządkowały sobie

z jednej strony narzucając im ceny na granicy opłacalności, a z drugiej wydłużając terminy płatności za zamówione towary. W ten sposób bardzo często zagraniczne sieci rozwijały się i otwierały nowe sklepy za pieniądze polskich producentów. Sytuacja, w której zachodnie podmioty są tak bardzo uprzywilejowane kosztem rodzimej branży, nie

ma zbyt wiele wspólnego ani z wolnym rynkiem, ani z uczciwą konkurencją. Ustawa o ograniczeniu handlu w niedziele jest pierwszym krokiem do wyrównania szans konkurencyjnych – mówi Bujara.

Mali znikają z rynku

W ostatnich latach małe, osiedlowe sklepy znikają z

rynku w ekspresowym tempie, głównie ze względu na coraz większą liczbę sieciowych dyskontów spożywczych. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, tylko w 2016 roku zlikwidowano 2 tys. sklepów ogólnospożywczych, 700 sklepów mięsnych i 800 „warzywniaków”. – Mamy nadzieję, że ustawa o wolnych niedzielach wyhamuje ten negatywny trend. Trzeba pamiętać, że niewielkie placówki handlowe są prowadzone przez rodzimych przedsiębiorców, którzy płacą tutaj podatki i w odróżnieniu od wielkich sieci handlowych nie wyprowadzają zysków za granicę – zaznacza Bujara.

Jak podkreśla przewodniczący handlowej Solidarności, dominacja zagranicznych gigantów w polskim handlu powoduje negatywne skutki nie tylko dla rodzimych kupców i producentów żywności, ale również dla pracowników najemnych z branży handlowej. – Zagraniczne markety i dyskonty tworzą co prawda nowe miejsca pracy, ale jednocześnie zabierają znacznie większą liczbę etatów w lokalnym handlu. Jedno miejsce pracy w dużym markecie powoduje likwidację od 6 do 8 miejsc pracy w niewielkich placówkach handlowych. Trzeba również zwrócić uwagę, że znaczna część pracowników dużych sieci handlowych jest zatrudniana w niepełnym wymiarze godzin lub co gorsza za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej – podkreśla przewodniczący.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

Protest pracowników Amazona

24 kwietnia w Berlinie pracownicy Amazon z Niemiec, Polski, Hiszpanii oraz Włoch protestowali przeciwko złym warunkom pracy oraz niskim wynagrodzeniom. W tym dniu dyrektor generalny Amazona Jeff Bezos odbierał nagrodę koncernu medialnego Axel Springer za „wizjonerski model biznesowy”.

– Ta nagroda wzbudziła dezaprobatę wśród wielu pracowników Amazona w całej Europie. Ten „wizjonerski model biznesowy” opiera się na obciążaniu pracowników ponad siły, w stopniu, który w naszej ocenie zagraża ich zdrowiu – powiedział po zakończeniu demonstracji przed siedzibą Axel Springer Grzegorz Cisoń, przewodniczący Solidarności w Amazon.

W akcji protestacyjnej w Berlinie zorganizowanej



Foto: solidarnosc.wroc.pl

pod hasłem: „Brak zgody na wyzysk” wzięło udział ok. 1000 osób, wśród nich stuosobowa

grupa pracowników z Polski. Uczestnicy demonstracji odczytywali negatywne „feedbacki”

zaadresowane do dyrektora Bezosa. – „Feedbacki” to coś w rodzaju upomnienia, które

co tydzień menadżerowie wręczają pracownikom, nawet za najdrobniejsze niewykonanie normy. Kilka takich „feedbacków”, może być podstawą do rozwiązania umowy o pracę – tłumaczy Grzegorz Cisoń. – Tym razem to my postanowiliśmy wręczyć negatywne „feedbacki” naszemu pracodawcy. Pracownicy przesyłali je pocztą lub za pomocą specjalnego internetowego formularza. Część „feedbacków” została odczytana ze sceny podczas manifestacji w Berlinie – podkreśla szef Solidarności w Amazonie.

Najczęściej pojawiającym się wątkiem w „feedbackach” pisanych przez pracowników do dyrektora Bezosa było ogromne przeciążenie pracą w polskich centrach magazyn-

nowych koncernu. Pracownicy skarżyli się również na niskie wynagrodzenia. – Tempo pracy narzucane pracownikom Amazona w Polsce jest znacznie wyższe od wymagań stawianych pracownikom magazynów zlokalizowanych w zachodnich krajach Unii Europejskiej. Pracujemy dwa razy więcej, a zarabiamy prawie czterokrotnie mniej od pracowników w Niemczech – zaznacza Cisoń.

Do tej pory Amazon uruchomił w Polsce centra logistyczne w Poznaniu, Wrocławiu, Sosnowcu i Kołbaskowie pod Szczecinem. Firma prowadzi także Centrum Rozwoju Technologii w Gdańsku i biuro Amazon Web Services w Warszawie. Zatrudnia w Polsce ponad 9 tys. osób.

KAR

Funkcjonariusze straży pożarnej już dawno przestali być kojarzeni tylko i wyłącznie z gaszeniem pożarów czy prowadzeniem akcji ratowniczych podczas klęsk żywiołowych. Na codzień mają wiele innych obowiązków. Są wszędzie tam, gdzie potrzebna jest szybka pomoc.

Ludzie od zadań specjalnych

Niektóre akcje zapisują się w ich pamięci do końca życia. Najczęściej są to zdarzenia, podczas których poszkodowane zostają dzieci lub trzeba wyciągać ludzi z płonących budynków i udzielić im pierwszej pomocy. Maciej Koster, przewodniczący Solidarności w Komendzie Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Myszkowie szczególnie zapamiętał pożar, do którego doszło w zeszłym roku. – W środku nocy zapalił się dom. To był budynek starszego typu. Na dole znajdowała się kuchnia, która została wyłożona boazerią, co sprawiło, że płomienie bardzo szybko się rozprzestrzeniły. Ludzie spali na górze i byli kompletnie zaskoczeni. Pożar odciął im drogę ucieczki. Stali w oknach i czekali na nasz przyjazd. Niemal w ostatniej chwili wyciągnęliśmy ich po drabinach. Jedna osoba trafiła do szpitala, ale na szczęście wszyscy żyją – opowiada. W podobnej akcji brał także udział Dawid Janeta, szef Solidarności w Komendzie Miejskiej PSP w Jastrzębiu-Zdroju. – Niedawno gasiliśmy pożar domu jednorodzinnego. Okazało się, że u mężczyzny, który został poszkodowany, doszło do zatrzymania krążenia. Nieprzytomnego



Foto: commons.wikimedia.org/SQ9NIT/CC BY-SA 4.0

wynieśliśmy z zadymionego budynku i rozpoczęliśmy reanimację. Udało się przywrócić krążenie i oddech – opowiada.

Nietypowe wezwania

Damian Kochoń, przewodniczący Międzyregionalnej Śląskiej Sekcji Pożarnictwa NSZZ Solidarności podkreśla, że strażacy

są wysyłani praktycznie wszędzie. Spośród 3,5 tys., wezwań, które co roku otrzymuje jego macierzysta komenda PSP w Gliwicach, wiele ma nietypowy charakter. – Kiedyś zostaliśmy wysłani do wypadku na autostradzie. Zapalił się samochód przewożący zwierzęta hodowlane. Musieliśmy je ewakuować i

zaprowadzić do innego pojazdu. Nie było to łatwe zadanie – mówi Kochoń. Najtrudniejszą akcją, w której brał udział, była związana z gaszeniem pożaru niewybuchów na terenie jednej z jednostek wojskowych. – Niewybuchy były składowane na dwóch samochodach. Doszło do samozapłonu i zapalenia

się obydwu pojazdów. Żeby podjąć skuteczne działania musieliśmy odstąpić od postępowania, które powszechnie uznawane jest za bezpieczne. Wybrałem kilku ochotników, którzy musieli podejść dość blisko, by ugasić płomienie. To było niebezpieczne, bo cały czas dochodziło do kolejnych eksplozji – podkreśla.

Z braku wyobraźni

Strażacy zwracają uwagę, że do wielu dramatycznych sytuacji dochodzi z winy ludzi, którym brakuje wyobraźni. Zdarza się, że w piwnicach budynków oraz w mieszkaniach, w których wybuchł pożar, znajdują się niebezpieczne materiały, ale strażacy o tym nie wiedzą. Dochodzi do wybuchów i mimo wysiłków strażaków, pożar się rozprzestrzenia. Problemem jest też nielegalne podłączanie prądu. – Kilka lat temu podczas jednej z akcji prowadzonych na terenie województwa śląskiego strażacy zostali śmiertelnie porażeni prądem, który był podłączony nielegalnie – wspomina Damian Kochoń.

Szukanie zaginionych

Państwowa Staż Pożarna jest także tą formacją, która korzystając z pomocy specjalnie szkolonych psów prowadzi akcje

poszukiwania ludzi m.in. pod gruzami zawałonych budynków. Jeden z zespołów zajmujących się takimi poszukiwaniami powstał w jastrzębskiej jednostce PSP. Mateusz Cupek ze swoim labradorem brał udział w ponad 80 akcjach poszukiwawczych. Podkreśla, że działania prowadzone na gruzach budynków są bardzo niebezpieczne. W każdej chwili może dojść do zawałenia. Jedną z najtrudniejszych akcji poszukiwawczych miała miejsce rok temu w Świebodzicach i trwała dwa dni. – Po wybuchu gazu zawałiła się kamienica. Rozbieraliśmy górną część dachu, niestety ta część budynku, którą dostaliśmy do przeszukania, była doszczętnie zawałona. W tym miejscu nie było szans na przeżycie, nie odnaleźliśmy żywych osób – wspomina. Mateusz Cupek musi cały czas się szkolić i tresować swojego labradora. Specjalistyczne ćwiczenia na gruzowisku lub w lesie organizowane są trzy razy w tygodniu. Zawsze gdy jest na służbie, ma ze sobą psa. Do wyjazdu są gotowi w każdej chwili, bo służbowy telefon może zadzwonić także po godzinach. Wtedy trzeba zostawić wszystko, wsiąść do samochodu i jechać na miejsce akcji.

AGNIESZKA KONIECZNY

Ta huta ma przeszło 215 lat

Huta Królewska w Chorzowie to jeden z najstarszych zakładów w Europie zajmujący się produkcją wyrobów z żelaza. Jej początki sięgają przełomu XVIII i XIX wieku. Zakład funkcjonował także pod nazwą Huta Kościusko.

Produkcja w chorzowskiej hucie uruchomiona została w 1802 roku. Znajdujące się w niej wówczas urządzenia były napędzane parą i był to jeden z najnowocześniejszych zakładów na kontynencie europejskim. Przez dziesiątki lat huta dawała pracę mieszkańcom Chorzowa i pobliskich miejscowości. – Dawniej zawód hutnika przechodził z pokolenia na pokolenie. Mój dziadek budował część huty, walcownię drutu. Później w hucie pracował mój ojciec, następnie ja – wspomina Jan Zawisło, emerytowany hutnik. Pracę rozpoczął w 1968 roku. Na przepustce, którą otrzymał, widniał numer 13320. W tym czasie w zakładzie prowadzony był pełny cykl produkcyjny. Większość z zatrudnionych w niej hutników pracowała fizycznie. – Z przyzwyczajenia do huty rudy żelaza powstawały wyroby gotowe, m.in. szyny kolejowe. Niemal wszystkie prace

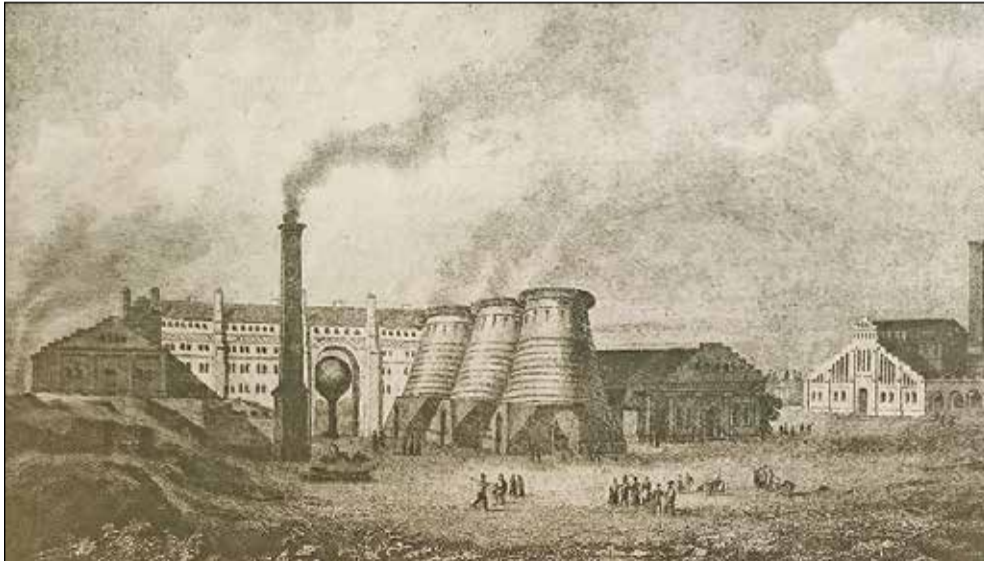


Foto: commons.wikimedia.org/public domain

wykonywane były ręcznie, co wymagało ogromnego wysiłku. Widziałem, jak kilkumetrową szynę obracało kilku pracowników. Dzisiaj robią to specjalistyczne urządzenia – dodaje. Fizycznej pracy wymagało też znakowanie gotowych szyn, czyli wybijanie na nich numerów z informacjami dotyczącymi m.in. daty produkcji. – Kilku ludzi podchodziło do szyn w odpowiednim momencie

i wybijało numery młotkami. Obecnie robi się to przy pomocy walcerek i znakownic – podkreśla Jan Zawisło.

Hałas i wysokie temperatury

– Nie było urządzeń wspomagających. Elementy, które się wymieniało na piętnastometrowych suwnicach, trzeba było nosić na plecach. Pracownicy zatrudnieni na walcowni wsuwali do walców

pasma rozgrzanej stali – dodaje Zygmunt Kaczmarczyk, który pracę w chorzowskiej hucie rozpoczął w 1959 roku. Miał wtedy 14 lat i był uczniem II klasy szkoły zawodowej, która działała przy zakładzie. Podkreśla, że oprócz wysiłku fizycznego hutnicy musieli sprostać bardzo trudnym warunkom panującym w zakładzie. Przeszkadzała im hałas i wysokie temperatury.

– Z boku ustawiało się siatki, po których spływała woda, co miało lekko schłodzić pracowników – mówi pan Zygmunt.

Praca bez przerwy

Huta pracowała 24 godziny na dobę przez 365 dni w roku. Zdarzało się, że pracownicy marzyli o wolnej niedzieli. – Na wydziale kolejowym byłem zatrudniony w systemie trzymianowym i miałem wolną tylko jedną niedzielę w miesiącu. Później udało mi się przejść na walcownię średnią, która pracowała w systemie czterobrygadowym. To oznaczało, że po czterech dniach roboczych, wolnych było 48 godzin – opowiada Zygmunt Kaczmarczyk. – Mój ojciec pracował w systemie trzymianowym, żeby zjeść z nim niedzielny obiad, przychodziliśmy z menażkami pod zakład – dodaje pan Jan.

Od produkcji do przetwórstwa

W latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Huta Królewska była jednym z największych zakładów przemysłowych w Chorzowie. Na początku lat 90-tych wygaszone zostały piece martenowskie, co było

jednoznaczne z zakończeniem procesu produkcji surówki. Od tego momentu huta ma charakter zakładu przetwórczego, w którym powstają wyroby walcowane. Obecnie należy do koncernu Arcelor-Mittal Poland. Zatrudnia ok. 300 pracowników. – W hucie funkcjonują trzy wydziały: Wydział Walcowni Dużych, Wydział Walcowni Średnio-Małych oraz Wydział Akcesoriów Kolejowych – mówi Zbigniew Maligłowska, przewodniczący zakładowej Solidarności.

Z oddziału AMP w Dąbrowie Górniczej do Chorzowa dostarczane są półprodukty, tzw. kęsiska które poddaje się dalszej obróbce. Żeby było to możliwe, trzeba je ponownie rozgrzać, ale proces ten został zautomatyzowany. – Zimne, pięciometrowe kęsisko trafia do pieca i gorące wylatuje na kolejne linie produkcyjne. Ingerencja człowieka w ten proces jest znikoma, sprowadza się do obsługi maszyn – wyjaśnia przewodniczący zakładowej Solidarności. Zaznacza, że mimo postępu technologicznego, niektóre prace w dalszym ciągu wykonywane są ręcznie.

AGNIESZKA KONIECZNY

W 2017 roku w wyniku wypadków przy pracy śmierć poniosły 263 osoby, a ponad 900 doznało trwałego uszczerbku na zdrowiu – wynika z danych Państwowej Inspekcji Pracy.

Najwięcej wypadków śmiertelnych było w budownictwie

W ubiegłym roku inspektorzy pracy zbadali 2735 wypadków przy pracy. Jak informuje Jakub Chojnicki, dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli w Głównym Inspektoracie Pracy, to więcej niż w poprzednich latach. W 2016 roku do PIP zgłoszone zostały 2664 wypadki, natomiast rok wcześniej – 2543. Chociaż w zeszłym roku doszło do większej liczby wypadków przy pracy, to zginęło w nich mniej osób, niż w ciągu dwóch poprzednich lat. Jest to niestety jedyna dobra wiadomość. Przybywa bowiem wypadków, w wyniku których pracownicy doznają ciężkich obrażeń ciała. W 2016 roku doszło do 276 wypadków śmiertelnych, a ciężkich obrażeń doznało 825 osób. Z kolei w 2015 w wyniku wypadków przy pracy zginęło 325 pracowników, natomiast ciężkiego uszkodzenia ciała doznało 791 osób.

Nie tylko budownictwo

W ubiegłym roku najwięcej wypadków śmiertelnych (58) wydarzyło się w budownictwie, w transporcie i gospodarce magazynowej (56) oraz w przetwórstwie przemysłowym (43). Natomiast do największej liczby wypadków, w wyniku których pracownicy doznali ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, doszło w przetwórstwie przemysłowym (349). Pod tym względem budownictwo znalazło się na drugim miejscu (100), a transport i gospodarka magazynowa na trzecim (37). Większość ofiar wypadków ciężkich to osoby zatrudnione w przedsiębiorstwach przemysłowych do obsługi różnego rodzaju maszyn, m.in. pras czy urządzeń do obróbki drewna



lub metalu. – Wprawdzie maleje liczba wypadków śmiertelnych, ale coraz częściej dochodzi do wypadków, w wyniku których pracownicy doznają ciężkich obrażeń. Może to wynikać z faktu, że w zakładach użytkowane są coraz nowocześniejsze maszyny, posiadające lepsze zabezpieczenia. Przy starszym typie maszyn wypadki częściej kończyły się śmiercią pracownika, teraz są to przeważnie ciężkie obrażenia. Jednak przyczyny tych wypadków cały czas są podobne. Jedną z nich jest brak wymaganych osłon części ruchomych maszyn – mówi Chojnicki.

Zaznacza, że w budownictwie jedną z najczęstszych

przyczyn wypadków śmiertelnych jest brak zabezpieczeń przed upadkiem osoby pracującej na wysokości. Chociaż w ostatnich latach coraz bardziej popularne stało się zakładanie siatek zabezpieczających przed upadkiem narzędzi. – Takie siatki w pewnym stopniu mogą amortyzować upadek pracownika, ale i tak bardzo często kończy się on trwałym kalectwem osoby poszkodowanej – mówi dyrektor Departamentu Nadzoru i Kontroli GIP.

Z winy pracodawcy

Za większość wypadków przy pracy winę ponoszą pracodawcy. Uchybienia z ich strony dotyczą m.in. nieprzestrzegania

przepisów BHP, złej organizacji pracy lub braku odpowiedniego nadzoru nad pracownikami wykonującymi prace niebezpieczne. Nierzadko zdarza się tak, że pracownicy nie otrzymują niezbędnych środków ochrony indywidualnej, albo nie zostali przeszkoleni przed podjęciem niebezpiecznej pracy. – Co drugi zakład pracy nie przygotowuje oceny ryzyka, a w konsekwencji w ogóle nie zaznaja pracowników z zagrożeniami, jakie mogą wystąpić na ich stanowiskach pracy. Zdarza się, że pracownik, który rozpoczyna pracę przy maszynie, nawet nie wiedział, że powinny zostać na niej zamontowane osłony – mówi Jakub Chojnicki.

Przerzucanie odpowiedzialności

Jeżeli w firmie dojdzie do wypadku, pracodawca ma obowiązek powołać zespół, który wyjaśni przyczyny i okoliczności tego zdarzenia. Odrębne postępowanie prowadzi także inspektorzy pracy. Sytuacje, w których ustalenia zespołu powołanego przez pracodawcę i inspektorów pracy znacznie różnią się od siebie, nie należą do rzadkości. – Pracodawcy dość często starają się przerzucić ciężar winy na poszkodowanego pracownika. Próbuje mu zarzucić, że nie zachował dostatecznej czujności przy wykonywaniu pracy – zaznacza przedstawiciel GIP. Jeśli inspektorzy pracy dojdą do wniosku,

że zespół powołany przez pracodawcę nierzetelnie przygotował raport powypadkowy, a ustalenia w nim zawarte mijają się z prawdą, mogą nakazać ponowne ustalenie przyczyn wypadku.

Nie działać pochopnie

Jeśli poszkodowany pracownik lub rodzina osoby, która zginęła w wyniku wypadku przy pracy, mają wątpliwości dotyczące przyczyn wypadku wskazanych w raporcie powypadkowym, wówczas nie powinni go podpisywać. W takiej sytuacji konieczne jest zgłoszenie pracodawcy zastrzeżeń do ustaleń zawartych w protokole. – Nie należy ulegać presji pracodawcy. Jeżeli wyłączność winy przypisana zostanie pracownikowi, a on sam lub jego rodzina to potwierdzi, Zakład Ubezpieczeń Społecznych prawdopodobnie nie wypłaci odszkodowania należnego poszkodowanemu pracownikowi lub rodzinie – wyjaśnia Jakub Chojnicki.

AGNIESZKA KONIECZNY

Z inicjatywy NSZZ Solidarność w Polsce od 1991 roku 28 kwietnia obchodzony jest Światowy Dzień Pamięci Ofiar Wypadków przy Pracy i Chorób Zawodowych.

W tym dniu organizowane są różnego rodzaju seminaria i prelekcje, których celem jest podnoszenie świadomości pracodawców i pracowników w zakresie przestrzegania przepisów BHP i budowania warunków do bezpieczeństwa pracy. W tym dniu w wielu zakładach pracy zapalana jest świeczka, która ma przypominać o osobach, które zginęły w miejscu pracy.

Autopromocja

Chcesz łatwiejszego dostępu do usług oferowanych przez NSZZ Solidarność?

Złóż wniosek o nową legitymację członkowską

Osoby, które są zainteresowane uzyskaniem elektronicznej legitymacji związkowej powinny skontaktować się z przewodniczącym organizacji związkowej w swoim zakładzie pracy lub z Tomaszem Cichonem z Biura Rozwoju Związku Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, tel. 661 886 200, email: t.cichon@solidarnoskatowice.pl

Łukasz Woćławek
CDO24

CDO24
Centrum Ochrony Prawnej
Infolinia 801 003 138

Koszty procesu w postępowaniu sądowo administracyjnym

W postępowaniu wywołanym wniesieniem skargi od decyzji administracyjnej do wojewódzkiego sądu administracyjnego częstokroć osoby występujące jako strona w postępowaniu administracyjnym mają status uczestników postępowania. Postępowanie to toczy się na podstawie ustawy z dn. 30.08.2002 r. o Postępowaniu przed sądami administracyjnymi (dalej: ppsa). Zgodnie z art. 33 § 1 ww. ustawy osoba, która brała udział w postępowaniu administracyjnym, a nie wniosła skargi, jeżeli wynik postępowania sądowego dotyczy jej interesu prawnego, jest uczestnikiem tego postępowania na prawach strony. Postępowania administracyjnie niejednokrotnie dotyczą bardzo istotnych spraw, np. z zakresu prawa budowlanego (takich jak postępowanie w przedmiocie udzielenia pozwolenia na budowę). W procesie budowlanym status stron postępowania administracyjnego jest często bardzo szeroki i w konsekwencji prawdopodobieństwo, że któraś ze stron – niezadowolona z decyzji organu administracji – złoży skargę do sądu jest znaczne. Inna strona, zainteresowana utrzymaniem w mocy rozstrzygnięcia organu administracji będzie miała

wówczas status uczestnika postępowania. Nie zawsze jednak strona postępowania będzie następną stroną postępowania sądowo administracyjnego, ponieważ jest bowiem dodatkowo wystąpienie tzw. interesu prawnego (art. 33 ppsa). W orzecznictwie sądowym i piśmiennictwie utrwalony jest pogląd, że o tym, czy wnioskodawca ubiegający się o udział w postępowaniu sądowo administracyjnym ma interes prawny w danej sprawie, decyduje norma prawa materialnego, na której oparto zaskarżony akt administracyjny, a nie interes faktyczny (zob. wyrok NSA z 15.04.1993 r., ISA 1719/92, OSP 1994/10, poz. 199, z aprobowaną glosą P. Kucharskiego, OSP 1994/10; w nowszym orzecznictwie np. postanowienia NSA z: 25.09.2014 r., II OZ 819/14, LEX nr 1527900; 3.09.2014 r., II OZ 783/14, LEX nr 1530818). W postanowieniu z 10.11.2017 r., I FPS 2/17, LEX nr 2390034, NSA podkreślił, że aby interes prawny mógł być zaspokojony, musi być interesem osobistym, własnym, indywidualnym, znajdującym podstawę w konkretnym przepisie prawa materialnego oraz potwierdzenie w okolicznościach faktycznych danej sprawy. Po zakończeniu postępowania sądowo administracyjnego, zakończonego

zgodnie z wolą i interesem uczestnika, w którym uczestnik wykazał się aktywnością i być może również postanowił zatrudnić radcę prawnego lub adwokata jako swojego pełnomocnika pojawia się kwestia ewentualne zwrotu kosztów.

W myśl art. 205 ppsa: § 1. Do niezbędnych kosztów postępowania prowadzonego przez stronę osobistą lub przez pełnomocnika, który nie jest adwokatem lub radcą prawnym, zalicza się poniesione przez stronę koszty sądowe, koszty przejazdów do sądu strony lub pełnomocnika oraz równowartość zarobku lub dochodu utraconego wskutek stawiennictwa w sądzie.

§ 2. Do niezbędnych kosztów postępowania strony reprezentowanej przez adwokata lub radcę prawnego zalicza się ich wynagrodzenie, jednak nie wyższe niż stawki opłat określone w odrębnych przepisach i wydatki jednego adwokata lub radcy prawnego, koszty sądowe oraz koszty nakazane przez sąd osobistego stawiennictwa strony.

§ 3. Przysługujące stronie należności z tytułu kosztów przejazdów oraz utraconego zarobku lub dochodu ustala się i wypłaca według zasad określonych w przepisach działu 2 tytułu III ustawy z dnia 28 lipca 2005 r. o kosztach sądowych w sprawach

cywilnych (Dz. U. z 2016 r. poz. 623 oraz z 2017 r. poz. 85).

Co istotne brak jest odpowiedniej regulacji w ppsa w odniesieniu do uczestnika postępowania. W konsekwencji oznacza to, że ewentualne koszty poniesione przez uczestnika w związku z ustanowieniem adwokata lub radcy prawnego, uczestnik będzie musiał ponieść we własnym zakresie. Ocenic to należy jako niewątpliwie zaniechanie ustawodawcy rodzaje daleko idące reperkusje dla uczestnika, pozbawionego możliwości odzyskania poniesionych przez siebie kosztów postępowania.

Informujemy, że powyższy artykuł nie jest opinią ani poradą prawną i nie może służyć jako ekspertyza przed sądem, urzędem czy osobą prywatną. Proszę pamiętać, że ze względu na długość opracowania artykuł dostarcza jedynie informacji ogólnych, które w konkretnym przypadku nie mogą zastąpić porady prawnej.

Przypominamy, że osoby posiadające Ochronę Prawną CDO24 mogą zawsze, na bieżąco zasięgnąć dodatkowych informacji w departamencie prawnym CDO24 pod numerem telefonu 801 003 138. Pozostałe osoby zainteresowane posiadaniem ochrony prawnej zapraszamy do zapoznania się z ofertą CDO24 na stronie internetowej www.cdo24.pl.

Wolność musi być rozumna

22 kwietnia pod hasłem „Maryjo składamy Ci stukrotnie dzięki za 100-lecie odzyskania niepodległości Polski” odbyła się XIX Ogólnopolska Pielgrzymka NSZZ Solidarność do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu.

Do 100. rocznicy odzyskania przez nasz kraj niepodległości odniósł się w homilii podczas uroczystej sumy przed Cudownym Obrazem Matki Bożej Licheńskiej metropolita szczecińsko-kamieński abp Andrzej Dzięga. – Wolność musi być rozumna, jeśli ma być prawdziwie od Boga przyjęta – powiedział arcybiskup. Zaznaczył też, że o niepodległość należy szczególnie dbać, tak aby mogły się nią cieszyć obecne i przyszłe pokolenia Polaków. – Okazuje się, że po stu latach wiemy jeszcze bardziej, nie tylko jak smakuje niepodległość, ale też jeszcze niepodległość, ale też jeszcze niepodległość, ale też jeszcze niepodległość, ale też jeszcze niepodległość – mówił abp Dzięga.

Do Lichenia przybyło kilka tysięcy członków Solidarności

z całej Polski wraz z pocztami sztandarowymi. Przed mszą świętą wzięli udział w uroczystości poświęcenia tablicy Komisji Krajowej NSZZ Solidarność – Epitafium bł. ks. Jerzego Popiełuszki. Przewodniczący KK Piotr Duda zwracając się do uczestników pielgrzymki nawiązał do obowiązującej od 1 marca ustawy o ograniczeniu handlu w niedziele. Przypomniał słowa patrona Solidarności, że pracownika i człowieka należy traktować podmiotowo, a nie przedmiotowo. Przewodniczący wskazał, że dzięki tej ustawie, której inicjatorem był związek, pracownicy handlu mają czas dla swoich rodzin i najbliższych.

W pielgrzymce do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej Królowej Polski w Licheniu uczestniczyła liczna grupa związkowców z Regionalnej Sekcji Emerytów i Rencistów NSZZ Solidarność w Katowicach. – Co roku pielgrzymujemy do Matki Bożej Licheńskiej, by wypraszać łaski dla Solidarności i Polski oraz dla siebie i swoich rodzin – podkreśla przewodniczący SEiR Bronisław Skoczek.

BEA

Laureaci festiwalu „O wolności”



Foto: ipn.gov.pl

Julia Mika z Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Smoleńca w Bytomiu zdobyła I nagrodę w kategorii solistów podczas Festiwalu Piosenki „O wolności”, zorganizowanego 21 kwietnia w Śląskim Teatrze Lalki i Aktora Ateneum w Katowicach.

W trakcie konkursu prezentowała interpretację utworu Grzegorza Ciechowskiego pt. „Nie pytaj o Polskę”. W kategorii zespołów zwyciężył duet jej szkolnych koleżanek z bytomskiego liceum: Marta Sanigórska oraz Martyna Wojnar, które zaśpiewały „Kotyśankę dla Kleopatry”

Jacka Kaczmarskiego. Ponadto festiwalowe jury przyznało pięć wyróżnień w kategorii solistów. Otrzymali je Dominika Dreszler, Zuzanna Dworakowska, Sandra Misiek, Magdalena Rusnarczyk i Piotr Woldan. W kategorii zespołów wyróżniono „Septymę” i „Arpeggio”.

Oprócz pamiątkowych statuetek zwycięzcy konkursu otrzymali vouchery do studia nagrań oraz nagrody rzeczowe.

Organizatorami festiwalu są Oddział IPN w Katowicach i Śląskie Centrum Wolności i Solidarności.

BEA

ZASKAKUJĄCO ŁATWO I SZYBKO.

Tajemnica naszego sukcesu tkwi w komunikacji. Nasi klienci wiedzą, że zawsze jest dobry moment, aby do nas zadzwonić.

Nasz zespół pomocy prawnej jest gotów do pomocy!
801-00-31-38

Prośba o oddzwonienie

TYGODNIK
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ Solidarność

Wydawca: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, ul. Floriana 7, 40-286 Katowice

tel. **32 353-84-25**

www.solidarnoskatowice.pl

tygodnik@solidarnoskatowice.pl | tel. 32 253-72-54

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej i Promocji Związku, rzecznik ZR), Łukasz Karczmarzyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Tomasz Cichoń, tel. 32 728-41-13, kom. 661 886 200 | **DRUK:** Polska Press Sp. z o.o., Oddz. Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl | Numer zamknięto: 25.04.2018 roku

BIURA TERENOWE ZR: **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65; **Czechowice-Dziedzice,** ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice,** ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec,** ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71

Reklama



WESTERNOWY PARK ROZRYWKI
TWINPIGS
ŻORY

NOWE ATRAKCJE
OD 28 KWIETNIA 2018

WESTERNOWY PARK ROZRYWKI TWINPIGS W ŻORACH
ŻORY, UL. KATOWICKA 24 | WWW.TWINPIGS.ZORY.PL

Komunikat

Bilety do Energylandii

Park Rozrywki Energylandia w Zatorze oferuje członkom Solidarności wejściówki w promocyjnych cenach: 44 zł dla dzieci w wieku od 3 do 12 lat oraz 89 zł dla wszystkich powyżej 12. roku życia i dla dorosłych.

Bilety będzie można zamawiać do poniedziałku 7 maja, a odbierać w środę 9 maja 2018 roku. Później wyznaczone zostaną kolejne terminy. Bilety będą ważne przez cały sezon, czyli do końca października. Zamówienia należy składać na adres e-mail: sekrzr@solidarnosckatowice.pl.

Bilety należy odbierać w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7 w pokoju 110. Płatność gotówką w momencie odbioru wejściówek.

UWAGA! 22 czerwca nastąpi zmiana cen biletów do Parku Rozrywki Energylandia. Będą one o około 10 zł droższe, niemniej jednak bilety zamówione przed tym terminem będą obowiązywały w starej cenie.

KOM

Komunikat

Bilety do Miasteczka Twinpigs

Miasteczko Westernowe Twinpigs w Żorach oferuje członkom śląsko-dąbrowskiej Solidarności wejściówki w promocyjnej cenie 35 zł dla dzieci o wzroście powyżej 1,20 m i dla dorosłych (normalna cena to 59 zł).

UWAGA! Bilety dla dzieci o wzroście poniżej 1,20 m najlepiej kupować w kasie na miejscu w Miasteczku – tam kosztują 5 zł dla dzieci o wzroście do 1 m i 29 zł dla dzieci o wzroście od 1 m do 1,20 m.

Bilety w promocyjnej cenie 35 zł można kupić w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach przy ul. Floriana 7, w pokoju 110. Dodatkowe informacje: tel. 32 353 84 25 w. 219.

Sezon w Twinpigs rozpoczyna się 28 kwietnia. Bilety są ważne do końca sezonu.

KOM

Harmonogram szkoleń związkowych

maj – czerwiec 2018 roku

Szkolenia stacjonarne w siedzibie Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Katowicach (ul. Floriana 7) i w biurach terenowych ZR

8-9 maja

Zbiorowe prawo pracy

prowadzi Jadwiga Piechocka, sala 108

Zakres tematyczny: rozwiązywanie sporów zbiorowych, fundusz socjalny, ustalanie zakładowych aktów prawnych, zwolnienia grupowe
UWAGA! Szkolenie zalecane dla uczestników szkolenia pt: „Indywidualne prawo pracy”

9-10 maja

Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych

prowadzi Andrzej Kampa, siedziba biura terenowego ZR w Rybniku
Zakres tematyczny: statut NSZZ Solidarność, ustawa o związkach zawodowych, elementy ustawy o SIP, ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych

10-11 maja

Szkolenie dla SIP (podstawowe)

prowadzą Agnieszka Lenartowicz-Łysik/ OIP Katowice, sala 108
Zakres tematyczny: ustawa o SIP, praktyczne aspekty funkcjonowania SIP, zagadnienia bezpieczeństwa i oceny ryzyka ze szczególnym uwzględnieniem ustalania okoliczności wypadków przy pracy

14-16 maja

Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych

prowadzi Andrzej Kampa, sala 108
Zakres tematyczny: statut NSZZ Solidarność, ustawa o związkach zawodowych, elementy ustawy o SIP, ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych

15-16 maja

Negocjacje 1 – techniki i strategii

prowadzi Jacek Majewski, sala 235

23 maja

Komisja pojednawcza i inne drogi rozpatrywania sporów o roszczenia ze stosunku pracy

prowadzi Eugeniusz Karasiński, sala 108

Zakres tematyczny: dział XII Kodeksu pracy

24-25 maja

Mobbing w miejscu pracy

prowadzi Maryla Kościńska (KK), sala 108

5-6 czerwca

Indywidualne prawo pracy

prowadzi Jadwiga Piechocka, sala 108

Zakres tematyczny: podstawowe zagadnienia, nawiązywanie i rozwiązywanie stosunków pracy

11-13 czerwca

Rachunkowość związków zawodowych

prowadzą Beata Kocerba/Andrzej Kampa, sala 108
(UWAGA! Szkolenie podstawowe dla nowo wybranych skarbników i przewodniczących organizacji zakładowych)

21 czerwca

Szkolenie dla członków komisji rewizyjnych

prowadzą Andrzej Kampa i Beata Kocerba, sala 108

25-27 czerwca

Ogólnozwiązkowe i uprawnienia organizacji związkowych

prowadzi Andrzej Kampa, sala 108

Zakres tematyczny: statut NSZZ Solidarność, ustawa o związkach zawodowych, elementy ustawy o SIP, ustawa o rozwiązywaniu sporów zbiorowych

Dodatkowych informacji udzieli Państwu: **Agnieszka Lenartowicz-Łysik** (Biuro Szkoleń), pokój 223, tel. 32 353 84 25 w. 223, 555, tel. kom. 609 357 320, e-mail: zagraniczne@solidarnosckatowice.pl